Nr. 244 — We Lwowie, — Poniedziałek, dnia 18. Października. — Rok 1897.

Wychodzi dwa razy dziennie z wyjątkiem niedziel rano o godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie . . . . . 1 zł. — ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 35 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 10 ct.
kwartalnie . . . . . 3 „ 30 „

z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 35 ct.
kwartalnie . . . . . 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata wynosi:
w Niemczech . . miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach „ 2 „ — „

Ogłoszenia (inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:

	We Lwowie:	Na Prowincyi:
wydania rannego . . .	2 ct.	3 ct.
„ wieczornego . .	3 „	4 „
oba wydania razem . .	4 „	6 „

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. | WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. | Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu r. 402.

Lwów, 17 października.

W *Reichswehr* znajdujemy dziś na wstępie bardzo interesujący i ze wszech względów godny uwagi artykuł, zawierający formalne zaprzeczenie pogłosek o dymisyi hr. Badeniego. Półurzędowy organ stwierdza tedy, że pogłoski owe wywołały jedynie wesołość, a pierwszym, który z nich śmiał się, był hr. Badeni. On miałby ustąpić dlatego, że większość nienależycie funkcyonuje, bo w szeregach Młodoczechów nie znalazł się żaden obrońca w procesie ministeryalnym! Ależ między rządem a większością nie ma żadnego stałego stosunku ni zobowiązania — przecież to nie parlamentarny rząd, ale rząd J. C. Mości. On ma spełniać tylko cesarskie polecenia, kto chciałby zeń zrobić komitet wykonawczy większości, ten z poznawałby jego właściwy charakter. Hr. Badeni stoi konsekwentnie przy zasadzie, wypowiedzianej przy objęciu steru, iż rząd stoi poza stronnictwami i dlatego niewiele obchodzi go, co dzieje się w parlamencie.

Powiadają, że nie ma dostatecznego zaufania na prawicy. Dla rządu parlamentarnego byłoby to gorzkiem, dla pozaparlamentarnego ma mniejszą doniosłość. Zaufanie mogłoby mu być tylko przyjemne — nic więcej. Chwilowo zresztą nie jest rząd nawet w stanie poczynić większości daleko idących koncesyi. Stanowisko jego wskazuje mu przeszłość. Gdy obstrukcya zażądała cofnięcia rozporządzeń językowych i chciała wymusić obalenie rządu, zarzucono, że nie można uginać się przed mniejszością, że to równałoby się zanikowi parlamentaryzmu. I to było słuszne. Ale ta sama mniejszość ma dziś prawo żądać, aby rząd, który jej żądania pominął, nie uwzględniał teraz zbyt wygórowanych żądań większości. Bo większość panuje nad mniejszością, a nie nad rządem a już bynajmniej nad takim, który zawsze zaznacza swe stanowisko poza stronnictwami.

Kto przygląda się obecnym stosunkom, nie kierując się sympatyą, ani antypatyą, musi dojść do przekonania, że kwestya osoby właściwie ustępuje tu zupełnie na drugi plan. Nie o osobę hr. Badeniego toczy się walka — ale o system, którego on jest ucieleśnieniem. Zażarty ten bój musi raz być rozegranym między rządem a parlamentem. Musi raz być postawione jasno: Albo mamy mieć rząd cesarski w sobie samym silny, na stałych podstawach oparty, albo parlamentarny wydział wykonawczy, którego członkowie siedzą na ławach ministeryalnych. *That is the question.*

Tyle słów ewangelii inspirowanej niezawodnie z górnych sfer. Głos to zarówno znamienny dla jednej, jak drugiej ze stron walczących — coś w rodzaju: *Mane, Tekel, Pares!* Cesarski rząd — czy też wydział wykonawczy parlamentu!

Rządowi hr. Badeniego zarzucono w ostatnich dniach brak otwartości. Jeżeli głos *Reichswehr* jest jego głosem — to chyba ów zarzut sam przez się upada. Jaśniej trudno było wyrazić się.

*

Dziś odbywa się w Insbruku zgromadzenie, które ze względu na obecne polityczne stosunki w Austryi, będzie miało ważne znaczenie nietylko dla Tyrolu, ale dla całej monarchii. Jest to pierwsze wspólne zgromadzenie mężów zaufania niemiecko-postępowego i niemiecko-narodowego stronnictwa w Tyrolu. Uchwały tego zgromadzenia są nam na razie nieznane — przyniesie je zapewne jutro rano drut telegraficzny — z pewnych danych jednak przypuszczać można, iż nie będą one miłe ani rządowi hr Badeniego, ani stronnictwu p. Dipaulego.

Do pewnego stopnia miarą tego jest już dzisiejszy artykuł wstępny *Nowej Pressy*, która *a priori* grzmi hymnem tryumfalnym z tego powodu, że Niemcy w Austryi nareszcie zjednoczą się i utworzą silne narodowe stronnictwo przeciw wzrastającemu ustawicznie naporowi Słowiaństwa. Odtąd musi być inaczej! — woła ten semicki ideał czystego jak kryształ germanizmu.

To, co obecnie dzieje się w Tyrolu, jest tym samym procesem, który dokonał się już w Czechach i Morawii, a w wspólnem działaniu najsprzeczniejszych niemieckich żywiołów stworzył w Radzie państwa dzielną opozycyę przeciw wrogim Niemcom stronnictwom i rządowi. Ironiczny tytuł, jaki dano hr. Badeniemu, „twórcy jedności niemieckiej“ — zaczyna nabierać coraz poważniejszego znaczenia. Hr. Badeni mylił się grubo, gdy mu zdawało się, że rozporządzenia językowe są lokalną, czesko-niemiecką sprawą, która da się załatwić na terenie czeskiego Sejmu. Niemcom dano uczuć dotkliwie, że oni wobec innych narodowości w Austryi są mniejszością i przez to zmuszono ich do zejścia ze stanowiska utrzymującego państwo stronnictwa, wobec czego nie pozostało im nic innego, jak stać się tem, czem byli od dawna Czesi, Polacy i Słoweńcy, stronnictwem narodowem, stawiającem narodowe interesy przed wszelkiemi politycznemi ambicyami. Hr. Badeni rozporządzeniami językowemi postawił kropkę nad *i*. Dziś wszelkie austryackie rządy, jakiekolwiekby przyszły i wszelkie austryackie stronnictwa, chociażby jak wrogie zajmowały wobec Niemców stanowisko, będą musiały liczyć się z tym faktem, że niemiecki naród Austryi przyszedł nareszcie do świadomości swej narodowej jedności i reklamuje swe prawa.

Podobnie radosna i tryumfalna nuta brzmi z łamów *N. W. Tagblattu.*

Niemieccy narodowcy i niemieccy postępowcy, którzy z okazyi ostatnich wyborów szli osobno do walki, wskutek czego ponieśli klęskę — nawet mandat z Insbruku stracili — znowu się łączą celem zażegnania burzy grożącej stanowisku Niemców w Austryi. Po wiecu w Insbruku, odbędzie się drugi w Bozen, w południowym Tyrolu. Liberalne mieszczaństwo rwie się do czynów, wystąpi śmiało do walki przeciwko Słowianom i przeciwko klerykalnej reakcyi.

Tyrol jest niewątpliwie najwięcej niemieckim z krajów całego świata — to też energicznie domagać się będzie solidarności wszystkich Niemców w Austryi. Jak w Czechach i na Morawach, Niemcy zwalczać mają slawizm, tak w Tyrolu celem ich ma być zgniecenie klerykalizmu. *Roma deliberante, Saguntum periit.* (Podczas gdy Rzym obradował — nieprzyjaciel zdobył Sagunt) I my oddaliśmy klerykałom mandat insbrucki

Aby nie podobnego nie powtórzyło się, to postara się wiec, i przekonają się jego uczestnicy iż ze względów historycznotradycyjnych pojęcia „narodowo-niemiecki“ i „postępowy“ muszą być nierozłączne. Przemawiać po niemiecku, a równocześnie osłabiać siłę niemczyzny, byłoby tak samo nienarodowem, jak nie dpowiadałoby tradycyom postępu chcieć tylko stawiać opór slawizmowi ogarniającemu kulturę niemiecką.

Nie tomiast tak narodowo jak i postępowo ten się zachowuje, kto jest za swobodą szkoły, za nową wiedzą, za liczeniem się z wymaganiami nowego czasu w dziedzinach prawodawstwa, komunikacyi, kultury i humanitarności, a nowy ten czas jest wytworem niemieckiego ducha. Tak samo narodowcem i postępowcem jest ten, kto czuwa nad tem, aby niemieckie marchie wschodnie nie stały się słowiańskiemi na zachodzie, aby nie usunięto zasad Józefiskich za pomocą ultramontanizmu i husytyzmu. Światło tych przekonań najwięcej daje dziś blasku w Tyrolu, dokąd uczestnikom wiecu posyłają życzenia wszyscy Niemcy austryaccy.

*

Z Petersburga donoszą, że konsekracye nowych biskupów zostały odroczone. Odbędą się one w następującym porządku: ks Niedziałkowskiego w dniu 7 listopada, ks. Zwierowicza 9 listopada, ks. Kłopotowskiego 14 listopada, ks. Cyrtowicza 21 listopada. Na konsekracyę przyjedzie do Petersburga ks. biskup Pallulon.

Petersb. Wiedomosti zamieszczają artykuł, podpisany przez ks. Uchtomskiego, a wykazujący że rozporządzenie carskie w sprawie modlitwy szkolnej, wykonano w Wilnie z dziwną opieszałością, sprawa zaś szawelska jest owocem wieloletnich zasadniczych nieporozumień.

Now. Wrem. potwierdza wiadomość o zamiarze założenia wyższych zakładów technicznych w Warszawie i Odessie, a zarazem donosi, że Towarzystwo zwalczania chorób zakaźnych otworzy także filie w Warszawie i Mińsku.

Jeden z przedsiębiorców teatralnych uzyskał pozwolenie na sprowadzenie do Kijowa trupy dramatycznej polskiej. Przedsiębiorca rozpoczął w tej sprawie rokowania z p. Dobrzańskim z Warszawy.

Krąży pogłoska o zamiarze połączenia na Litwie władzy generał-gubernatora z urzędem główno-dowodzącego wojsk ros. — Byłoby to urządzenie, odpowiadające warszawskiemu, a wręcz przeciwne dawniejszym zapowiedziom o zniesieniu generał-gubernatorstwa wileńskiego.

Komendantem Brześcia-Litewskiego mianowany został generał Bernhardt na miejsce generała Skałona, który został dowódcą VIII. korpusu armii.

KRONIKA.

Namiestnik ks. Sanguszko wyjechał wczoraj do Gumnisk, skąd uda się do Rzeszowa na otwarcie nowego seminaryum nauczycielskiego

80-tą rocznicę zgonu Kościuszki upamiętniono wczoraj w piękny sposób. O godzinie 6 nader liczna publiczność zgromadziła się w sali ratuszowej na wieczór uroczysty, dany staraniem Tow. im Kilińskiego. Niezatarte wrażenie sprawiła prześliczna deklamacya p. Kruczkowskiego, zarówno jak wysoce artystyczny śpiew chóru „Echa“, zawsze mile widzianego na estradzie. — Programu patryotycznego dopełniły przemówienia pp. Baczyńskiego i Jabłońskiego i gra orkiestry „Harmonii“.

O godzinie ósmej po brzegi zapełniła się sala „Gwiazdy“, gdzie również odbywał się wieczorek Kościuszkowski. Po zagajeniu przez sekretarza stowarzyszenia p. Ant. Lecha, odśpiewał chór „Gwiazdy“ kilka utworów. Resztę programu wypełniły deklamacye i gra na cytrze zakończył żywy obraz z żywych osób p. t.: Apoteoza Kościuszki. Nastrój był uroczysty, serdeczny. W czasie wieczoru rozdano obecnej publiczności trzeci numer *Ech Lechickich* poświęcony wspomnieniom o Kościuszce i ozdobiony podobizną urny Kościuszkowskiej w Rapperswylu.

Pogrzeb śp. Karola Bleima, em. radcy policyi lwowskiej, odbył się wczoraj popołudniu przy bardzo licznym udziale publiczności. W oddaniu ostatniej posługi wzięli udział: wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie p. Mauthner, delegacya urzędników policyjnych z radcą dworu Krzaczkowskim na czele, oraz korpus weteranów wojskowych z muzyką i sztandarem.

P. Barącz musiał wczoraj być zadowolonym. Dał trzeci z rzędu wieczorek — i jak przewidywaliśmy — musiał bawić „ćwierć Lwowa“. Tym razem, mimo że małą salę Klubu pocztowego zamienił na dużą salę Sokoła, na wieczorku panował istny ścisk, nie mówiąc już o zadowoleniu powszechnem rozbawionej do najwyższego stopnia publiczności, wobec czego nie wątpimy, iż niezrównany ten muzyk-humorysta najpóźniej za tydzień powtórzy jeszcze swój wczorajszy, zgoła nowy program.

Przyjęcie. Po odsłonięcia pomnika hr. Aleksandra Fredry, które nastąpi dnia 24 b. m., urządza Andrzej hr. Fredro, wnuk wielkiego komedyopisarza, przyjęcie w salach kasyna miejskiego, na które prócz komitetu pomnikowego będą proszone wybitniejsze osobistości miasta.

Wiec akademicki w sprawie przyszłorocznego jubileuszu Mickiewiczowskiego odbył się w sobotę wieczorem, w tutejszym uniwersytecie pod przewodnictwem prof. Pilata. Na wniosek akad. Wróblewskiego, prezesa czytelni akademickiej, wiec uchwalił po żywej dyskusyi, co następuje:

1) Akcya młodzieży we Lwowie, w sprawie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, przypadającej na r. 1898, nie powinna zostać w sprzeczności z działalnością komitetu zawiązanego pod przewodnictwem rektora prof. dra. Maleckiego; zadaniem jej będzie raczej wyzyskać w całej pełni tę rolę, jaką uchwały powyższego komitetu młodzieży pozostawią, a nadto uzupełnić działalność tego komitetu samoistną inicyatywą młodzieży.

2) Komisyą wykonawczą wiecu akademickiego w sprawie akcyi obchodowej jest wydział Czytelni akademickiej, któremu przysługuje prawo zapraszania do udziału pp. profesorów i słuchaczy uniwersytetu.

3) Młodzież wyda ku czci poety album pamiątkowe, zawierające prace naukowe i literackie młodzieży akademickiej polskiej. Prace nadsyłane do albumu będą pomieszczone bez honoraryów autorskich. Fundusze na wydanie albumu złożyć powinna cała młodzież, a wiec uznaje, że jest honorowym obowiązkiem każdego akademika wziąć udział w składkach na ten cel zbieranych. Zbieraniem składek zajmie się wydział Czytelni akademickiej. Lista składkowa ma być zaopatrzona odpowiedniemi podpisami i pieczęcią. Redakcyą albumu zajmie się komisya przez wydział wybrana.

4) W tygodniu Mickiewiczowskim, oznaczonym przez wzmiankowany wyżej komitet, ma być przez młodzież urządzonym wielki obchód Mickiewiczowski.

5) Wiec wzywa ogół młodzieży akademickiej polskiej, do gorliwego udziału w obchodach, urządzanych przez centralny komitet Mickiewiczowski lwowski, oraz do udziału w składkach na pomnik Mickiewicza, mający stanąć we Lwowie.

Komisarzem rządowym dla linii kolejowej Łupków-Cisna zamianowało ministerstwo p. Tadeusza Bobrzyńskiego, sekretarza namiestnictwa lwowskiego.

Socyaliści lwowscy podejmowali wczoraj w swojem gronie posła z V. kuryi krakowskiej p. Ignacego Daszyńskiego. W „Domu robotniczym“ odbyła się narada przywódców radykalnego obozu, na której zapadła uchwała, ażeby odłożyć zamierzone już od N. Roku wydawnictwo obecnego tygodnika p. t.: *Naprzód*, jako pisma codziennego — do 1-go kwietnia r. p.

Nóż stał się na bruku lwowskim doraźnym środkiem satysfakcyi, nie ma bowiem dnia w którym by nie notowały dzienniki, „pchnięcia nożem“ lub „walki na noże“. Wczoraj w domu pod l. 19 przy ul. Ormiańskiej szewc Jan Bonert posprzeczawszy się z swą narzeczoną Stefanią Adamską pchnął ją nożem w brzuch tak silnie, że nóż wszedł po trzonek. Dopiero niemal w godzinę stróż domu usłyszawszy jęki z pokoju, wszedł i zastał osłabioną dziewczynę, leżącą w kałuży krwi. Wezwano pogotowie stacyi ratunkowej, która skonstatowawszy śmiertelną ranę, opatrzyła ją prowizorycznie i odesłała chorą do szpitala.

Dwa przejechania. Dorożkarz Nr. 268 przejechał onegdaj na placu Halickim staruszka Teodora Wynieckiego i pokaleczył ciężko w głowę. Dorożkarzem zajął się policyant Nr. 110, starcowi udzieliło pomocy towarzystwo ratunkowe, gdzie podał do protokołu, iż liczy lat 100.

Drugi wypadek przejechania zdarzył się wczoraj około 9 rano na ul. Żółkiewskiej, gdzie wóz przejechał żonę cieśli Ludmiłę Głowińską, liczącą lat 48 i pokaleczył ją w twarz i głowę. Nieostrożnego woźnicę aresztowano.

Usiłowane samobójstwo Wczoraj o godzinie 8 rano usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru urzędnik kasy chorych p. ***. Kula uderzywszy w klatkę piersiową w okolicy serca, oślizgnęła się po żebrze, nie czyniąc wielkiej szkody nieduszłemu samobójcy. Wezwano pogotowie towarzystwa ratunkowego, które po opatrzeniu rany odwiozło go do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa nieznany; znaleziono kilka zapieczętowanych listów adresowanych do rodziny.

Pociągi osobowe Nr. 11, 15 i 18 będą się zatrzymywały w Bierzanowie dwukrotnie. Raz na stacyi Bierzanów, drugi raz na nowo urządzonym przystanku.

Zmiany w armii. Podpułkownik Robert Kuberth z 41 pp. przeniesiony w stan spoczynku. Do stanu czynnego obrony kraj. przeniesieni porucznicy w rezerwie Walter Merhart 20 bat. strz. i Winc. Beran 40 pp. Starszym lekarzem został Eug. Brzezany 40 pp. we Lwowie. Aspirantami prowiantowymi zostali Hadinger Jędrzej 30 bat. strz. w Rzeszowie, Kramolin Romuald 41 pp. w Budapeszcie, Roth Sal. 30 bat. strz., Hukiewicz Baz. 13 pp., Hlebowicki Cypr. i Zabłocki Stan. 24 pp. Kapelanami wojsk w rezerw. mianowani Seretny Emil 15 pp., Prodan Mich. 24 kom. uzupeł. w Stanisławowie. Porucznik Jan Swoboda z zakładu geogr. przeniesiony do 40 pp. Kapitan rachmistrz Kar. Czerny przeniesiony z 30 pp. do 4 p. strz. ces. Porucznik rach. Józ. Lubit z szkoły kad. w Budapeszcie do 30 pp. Do rezerwy przeniesiony porucznik Vycichl z 24 pp. w Stanisławowie.

Wynalazca polski w Ameryce. Ze Stevens Point, (Stan Wiskonsin w Am. półn.) donoszą iż Polak Jan Bukolt wynalazł nową nadzwyczaj praktyczną, składaną kolebkę dla dzieci. Kolebka ta ma ruch automatyczny. Opatentowawszy swój wynalazek, p. Bukolt wszedł w spółkę z North Western Mfg. Co. w Buchanan. Mich. i obejmuje tam zarząd fabryki swoich kolebek. Pan Bukott za patent dostał 75.000 dol., oprócz tego ma 10.000 dol., w akcyach, wreszcie zawiadować będzie fabryką i jako superintendent pobierać będzie 100 dol. pensyi miesięcznie. Wynalazek ten uczynił naszego rodaka odrazu bogatym człowiekiem.

Kroniczka prowincyonalna. W Białce (pow. krzeszowicki) pożar zniszczył wielki budynek gospodarski obok leśniczówki hr. Potockich. Szkoda wynosi około 2000 zł.

Mistrz Paderewski nabył majętność Kąśną dolną w pow. grybowskim za 130.000 zł

W Staminirze w pow. przemyślańskim zgorzały w tych dniach dwa gospodarstwa. Szkoda znaczna. Pożar wynikł skutkiem nieostrożności dzieci, które bawiły się zapałkami.

Z tego samego powodu powstał ogień w Korolewcu, w pow. borszczowskim Spłonęły 4 chaty mieszczańskie, 3 stogi zboża i budynki gospodarcze.

Z Żurawna piszą nam: Niebywałe rozmiary przybrała tutaj jaglica (egipskie zapalenie spojówek powiek ocznych), a to przeważnie wśród dzieci szkolnych. Lekarz powiatowy sprawdził przeszło 50 przypadków tej choroby — i zarządził zamknięcie szkoły ludowej, ochronki sióstr służebniczek i szkółek żydowskich (chajderów)

Ze Sokoła. Ruch gimnastyczny w Sokole lwowskim wzmógł się w tym roku znacznie. W sali gimnastycznej wre życie w całej pełni. Ćwiczenia rozpoczęły się wprawdzie już od września, jednakowoż dopiero w październiku sala zaroiła się ćwiczącymi. Chłopcy i dziewczęta począwszy od sześciu lat, uczniowie, panie i członkowie podzieleni na oddziały biorą udział w ćwiczeniach gimnastycznych w godzinach rannych i popołudniowych. — Uczniów zapisało się dotychczas 180 i podzieleni na 3 oddziały najmłodsi uczęszczają we wtorki, czwartki i soboty od godziny 11½ do 12½ zrana; starsi w te same dnie od 6—7 i 7—8 wieczorem. Uczniów V-go gimnazyum ćwiczy 220 w dwóch oddziałach. Dziewcząt 63, ćwiczą się w poniedziałki środy i piątki od 5—6, panie w te same dnie od 4—5 popołudniu. — Członkowie towarzystwa ćwiczą się w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 i od 8½ do 9½ wieczór; przeciętnie po 70 osób, a liczba ćwiczących wzrasta z dniem każdym, zwłaszcza że akademicy zawitawszy dopiero w październiku do stolicy, poczęli brać udział w ćwiczeniach. Nauka jazdy konnej i jazdy na kole, dopełnia planu nauki gimnastyki.

A przecież cyfry te, jakkolwiek w naszych stosunkach dość pokaźne, dowodzą, że społeczeństwo nasze zawsze jeszcze zbyt mało odczuwa potrzebę ćwiczeń fizycznych i że zapomina o zasadzie, którą już starożytne narody dobrze zrozumiały i podniosły do znaczenia niewzruszalnego po dziś dzień dogmatu, że zdrowa dusza tylko w zdrowem mieszka ciele. Sokół od lat 30 głosi tę zasadę i przypomina ją ciągle naszemu społeczeństwu, podając obecnie możność odbywania tych ćwiczeń wśród takich wygód i ulepszeń, o jakich przed 20 laty nikt u nas i nie marzył. Nie wątpimy przeto, że rozwój obecny i wzmożenie się ruchu gimnastycznego będzie trwałe i ciągle wzrastające.

Na szkołę ludową złożył p. Józef Leniecki w administracyi przegrany przez p. I. K. zakład w kwocie 1 zł

Dwa pęki kluczów, jeden znaleziony pod murem ogrodu ul. Magdaleny, drugi na zamku, do odebrania w admin. Słowa Polskiego.

Z sali sądowej.

Lwów, 18 października.

Przed zwykłym trybunałem rozpocznie się dziś o godz. 9 rano rozprawa karna o zbrodnię krzywoprzysięstwa przeciw zasuspendowanemu od grudnia r. z. inspektorowi szkolnemu gr kat. ks. Józefowi Terleckiemu z Jaworowa. Sprawa ta, jak wiadomo, łączy się bezpośrednio z procesem, jaki toczył się przed kratkami sądu lwowskiego, przeciwko redaktorowi *Monitora* p. Breiterowi, który w artykule pt.: „Zakapturzony szakal“, zarzucił ks. Terleckiemu umizgi do nauczycielki p. Eleonory Onufryk (dziś p. Niedźwiedzkiej), w czasie wizytacyi szkoły w Rogóźnie

Trybunałowi przewodniczyć dziś będzie pan radca Oleński. Jako wotanci zasiadać będą radcy Heyderer, Frank i Gołkowski. Obronę objął adw. dr. Sumper.

Do rozprawy wezwano 14 świadków.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Wiedeń, 18 października. Krążą najrozmaitsze wieści o wyniku narad ministeryalnych. Podobno delegacye mają być zwołane przed uchwaleniem prowizoryum ugodowego. Cesarz ma przysposzyć powrót do Wiednia i powrócić już we wtorek.

Kiedy jeszcze nie ucichły wieści o znużeniu ministeryalnem prezydenta, pojawia się wprost przeciwna pogłoska o zamiarach hr. Badeniego rozwinięcia energii, stanowczości; ta ma być na razie skierowana nietyle przeciw opozycyi, co przeciw większości.

Wiedeń, 18 października. Pogłoski o dymisyi hr. Badeniego bezpodstawne. Rozprawy nad wnioskiem o postawienie ministrów w stan oskarżenia, ukończą się w każdym razie w ciągu tygodnia, gdyby nawet w tym celu miano obok dziennych posiedzeń urządzać także nocne.

Praga, 18 października. *Politik* uważa pogłoski o przesileniu za przedwczesne. W gruncie istnieje przesilenie w parlamencie, gdyż Badeni nie posiada większego zaufania u większości, jak wówczas, gdy dopiero oświadczał, iż zamierza oprzeć się na większości. Badeni przypomina człowieka w okowach: nie może postąpić kroku, chociaż chce.

Narodni Listy mniemają, że Badeni sam — zdaje się — czuje, iż stało się niemożliwem przeprowadzić najsłuszniejsze nawet żądania Czechów. Dlatego też tysiąc razy lepiej, by gabinet upadł, niżli by przewlekała się w nieskończoność ta niejasna sytucya. Prawica jest i pozostanie niecierpliwą.

Insbruck, 18 października. Zgromadzenie mężów zaufania niemieckiej partyi postępowej i ludowej uchwaliło solidarność w walce przeciw klerykałom i Słowianom.

Wiedeń, 18 października. Wczoraj odbyło się zebranie polskich robotników. W ciągu mowy Kozakiewicza pojawił się Szajer, którego przyjęto wołaniem: „Usprawiedliwić swe zachowanie się wobec Jaworskiego!“

Szajer wszedłszy na trybunę rzekł: „Witam zgromadzenie w imię Jezusa Chrystusa, jako przedstawiciel polskich chrześcijan“, poczem opuścił trybunę. Na powtórne wezwanie wstąpił na trybunę, i powtórzył powitanie i oddalił się.

Następni mówcy utrzymywali, że Szajer był pijany.

Wiedeń 18. października. Hr. Gołuchowski powrócił z Keszthely.

Wiedeń 18 października. Wczoraj po południu przy moście Ferdynanda 2 wozy tramwajowe starły się, wskutek tego 9 osób jest lekko rannych a 1 wóz mocno uszkodzony.

Wiedeń, 18 października. Na wyścigach we Freudenau w biegu o nagrodę Austryi (100000 koron) do mety przybył pierwszy Gomba; Buiserl druga; Maikoenig trzeci.

Budapeszt, 18 października. Cesarz przybył tu z Goedoelloe.

Coburg, 18 października. Carstwo przybyli tu wczoraj uroczyście przyjęci.

Ueskueb 18 października. Serbski administrator biskupstwa, Firmilianos, przybył tutaj; ponieważ bułgarskie beraty dotychczas nie zostały udzielone, tutejsza ludność bułgarska urządziła przeciwko Firmilianosowi demonstracyę, zamykając kościoły i szkoły oraz manifestując przed konakiem.

Raab 18 października. W obecności arcyksiążąt Ottona, Józefa i Fryderyka, francuskiego attaché wojskowego Berckheima, ministrów Banffy'ego i Fejervary'ego odsłonięto uroczyście na polach pod Kismegyer pomnik wystawiony z inicyatywy arcyksięcia Ottona na cześć poległych w roku 1809 w bitwie Austryaków, Węgrów i Francuzów.

Châlons s. Marne, 17 października. Na bankiecie zjednoczenia republikańskiego Bourgeois wygłosił mowę, w której wyraził swe żywe zadowolenie z powodu przymierza francusko-rosyjskiego. Obecnemu gabinetowi zarzucał, iż nie posiada republikańskiej większości, w obawie przed demokracyą nie przeprowadza żadnych reform, dopomaga reakcyi dla dogodzenia uprzywilejowanym jednostkom, wreszcie dąży do owładnięcia przyszłych wyborów. Groźba rozwiązania Izby nie przeraża Bourgeois. Republikanie potrafią zwyciężyć, jak 16 maja Jego program streszcza się w następujących słowach: ludowładztwo, solidarność wszystkich, swoboda, poszanowanie prawa.

Petersburg, 18 października. Z Konstantynopola donoszą do *N. Wremia*, że w prowincyach Dżanik i Siwas bandy Armeńczyków, uzbrojonych przez komitet rewolucyjny, zakłóciły w sposób poważny spokój i porządek publiczny. Bomby dynamitowe poczyniły wiele szkód. Dwóch przywódzców aresztowano — spokój przywrócono.

Petersburg, 18 października. *Nowoje Wremia* ogłasza następujące doniesienie tureckiego poselstwa w Konstantynopolu: Tłum Armeńczyków uzbrojonych przez komitet rewolucyjny w zbrodniczy sposób zamącił spokój w prowincyach Dżanik i Siwas. Agitatorzy uzbroili karabinami Martiniego nawet kobiety. Bomby dynamitowe wyrządziły wiele nieszczęścia. Skutkiem nakazu generalnego gubernatora uwięziono głównych przewódców Ossep i Keczenek, poczem wrócił spokój.

Hawanna 18 października. Parowiec *Triton* zatonął, z dwustu znajdujących się na nim osób dwie tylko ocalały.

Cervignano, 17 października. Linia kolejowa z Cervignano do Sangiorgio została uroczyście otwarta. Obecni byli przytem: przedstawiciel ministerstwa kolejowego, naczelnicy władz, burmistrze Gorycyi i Tryestu, przedstawiciele kraju, posłowie i włoscy goście. Pociąg wszędzie przyjmowano uroczyście. Podczas bankietu toasty na cześć króla Humberta i ces. Franciszka Józefa były przyjmowane bardzo gorąco.

Konstantynopol, 18 października. Greccy pełnomocnicy dla rokowań pokojowych wręczyli dziś wielkiemu wezyrowi swoje listy wierzytelne.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 16 października.

W ostatnim dniu tygodnia nastąpiło trochę znaczniejsze polepszenie ogólnej sytuacyi,

do czego przyczyniły się najbardziej kupna kontreminy, kryjącej pozycye zniżkowe, oraz kupna spekulacyjne w akcyach kredytowych. Prócz tego nadesłały giełdy zagraniczne, w pierwszym rzędzie Berlin, silne notowania, które też w znacznej mierze przyczyniły się do ożywienia i wzmocnienia obrotów.

Kredyty austryackie wyszły chwilowo na 354·25, a zamknęły po 353.12, węgierskie po 387, anglobanki po 184, unionowy po 292·50. Targ kolejowy skorzystał również z ogólnego usposobienia, a kursa prawie wszystkich efektów zyskały zwyżki, przeważnie jednak małoznaczne; nordbahny i lombardy notowały niżej.

Na targu lokalnym panowało wyjątkowo lepsze usposobienie i żywsze obroty, w pierwszym rzędzie w międzynarodowych i austryackich akcyach elektrycznych, co do których głoszono, że w niedalekiej przyszłości mają się złączyć w jedno towarzystwo.

Akcye fabryki broni podniosły się z ostatniej silnej depresyi prawie o 10 zł. wskutek pogłosek o znacznie korzystniejszym stanie bilansu; ostatecznie zamknęły po 309. Alpiny mało targowane, notowały między 120 a 130; inne akcye lokalne notowano również pomyślniej. W walorach tureckich nie było zmiany, losy pozostały po 6·75, a akcye tytoniowe po 147.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 16 październ. Alpejskie Towarzystwo górnicze 129·30. Węgierskie akcye kredytowe 387·—. Akcye anglo-austr. 163·50. Akcye banku Union 292·—. Akcye kolei południowej 83·—. Losy tureckie 61·90. Akcye kolei państwowej 333·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 287·50. 4-procent. galic. obligacye propinacyjne z 1889 r. 97·75. Akcye tytoniowe 147·—. Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·40. Akcye kolei Ebental 259·75. Akcye banku dla krajów koronnych 226·—. 4-procentowa węgierska renta złota 121·75. Akcye banku związkowego 252·—. Węgierska renta papierowa 99·70. Kredytowe ziemskie 451·—. Kredyty 353·50. Rumamurania 251·—. Rubel papierowy 1·27·50. — Usposobienie silne.

Giełda zbożowa.

(*Telegr. „Sł. polsk.“*).

Wiedeń, 17 października. Pszenica na jesień 12·17 — 12·06, pszenica na wiosnę 11·97 — 11·88, żyto na jesień 9·15 — 9·11, na wiosnę 9·01 — 8·93, owies na jesień 6·41, owies na wiosnę 6·68, kukurydza na październik 5·05, kukurydza na maj-czerwiec 5·46, rzepak na styczeń-luty 13·20 do 13·30.

Sport. — Hodowla koni.

Galicyjskie konie

na wyścigach krakowskich.

Pogląd ogólny.

Wśród przepysznej pogody rozpoczął się dzień pierwszy jesiennego meetingu Klubu jazdy Panów biegiem płaskim koni, które w tym roku pierwszej nagrody dotąd nie zdobyły, tak zwanych „Maiden“.

Z ośmiu koni zapisanych stanęło do startu cztery. Łatwo trzema długościami zwyciężył 3 l. „Mischna“, którego dosiadł porucznik Fibich. Jadąc większą część biegu z tyłu, wysunął się z największą łatwością naprzód, bijąc 3 l. „Gamblera“ na którym jechał właściciel por. hr. Horińsky. Pięć długości z tyłu znalazł się przy mecie por. Heintschl na własnym 3 l. wałachu „Isegrimie“, mając za sobą o dziesięć długości 4 l. kl. „Sylvię“. Ogromną a anormalnie zbudowaną córkę tę „Raita-Raita“, dosiadł sam właściciel hr. Larisch. Sądząc po „Sylvii“, hr. Lamberg, obecny kierownik stada w Radautyz miał zupełne uzasadnienie „Raita-Raitę“ pomimo, że to jest zwycięzca austryackiego Derby, z listy reproduktorów wykreślić.

Następny bieg sprzedaży, przez płoty zebrał przy starcie z trzynastu zamianowanych koni tylko trzy. Bieg ten o 1.000 kor. na mecie 2.800 metrów wygrał „Tanczos“ 3 l. og. kaszt. hr. Schönborna. Por. Fibich dał nowy dowód swego talentu jeździeckiego, wygrywając ten bieg na podniszczonym halbblucie, któremu przeciwstanęły: stary dzielny siwek półkrwi por. br. Eltza, galicyjski „Blinkhoolie“, jakoteż „Steady“ 4 l. og. syn Kisberöösise. Ogier ten z ogromnym „hasenhakiem“ jest jednym z tych licznych braków austryackiej hodowli, które w Galicyi stajnie oficerskie zapełniają. „Steady“ dosiągła do budki sędziowskiej daleko za „Blinkhooliem“ dając nowy tem dowód, jak nasze halbbluty są dobre i trwałe.

Hr. Schönborn zawdzięcza swe zwycięstwo tylko jeźdźcowi.

Punktem kulminacyjnym dnia tego i wogóle tego meetingu stał się bieg z przeszkodami o najwyższą nagrodę ministerstwa rolnictwa 2.500 koron zwycięzcy na dystansie 3.200 metrów. Bieg ten rozbudził największe zainteresowanie, gdyż — co było do przewidzenia — z ośmiu zapisanych koni stanęło do startu tylko dwa t. j. „Sapristi“ obecnie własność Schönborna, którego stajnia, mająca własnego trenera i „managera“ jest postrachem innych oficerskich stajen i „Licho“, znakomita wychowanka stada Ostoia-Ostaszewski. „Sapristi“ wygrała temu parę tygodni bieg w Wielkim Waradynie „mit hundert Längen“, jak sobie to wszyscy na torze opowiadali, przeciw volblutom „Olyannims“ i „Aranyvirag“, znakomitym koniom. Dużo w tem przesady, bądź co bądź „Sapristi“ odegrała już w Austryi bardzo poważną rolę. Dotychczasowa karyera wyścigowa córki „The Donnerhorna“, jest również świetną. Dziewięć wygranych w tym roku, na jedenaście biegów, to rezultat, z którym liczyć się trzeba. Jak skacze, czy wytrzyma tempo i dystans długi było to pytanie, które sobie zadawano. Ostatecznie wychowanka p. Feliksa Scazighiny, stanęła do walki jako faworyta. Konie poszły od startu równo, spokojnie, w szybkim tempie. Skok przed trybunami zrobiły oba konie w ładnym stylu „Sapristi“ zyskała przy nim, lecz wyrwała z płotu gałęzie kolanami, „Licho“ wyżej skoczyła. Wówczas na trybunach posypały się liczne uwagi, „Licho“ galopowała lekko, „Sapristi“ za nią dłuższym galopem, silnie pracując. Dalsze przeszkody, mur, „ściapa z desek“ i wielki rów z płotem, przeskoczyły oba konie mniej więcej równo w tempie szybkim, poczem, dochodząc do ostatniego zakrętu, „Sapristi“ poczęła bieg prowadzić, uciekać. Ostatni płot przeszkoczyły obie rywalki w tempie szalonem. „Sapristi“ pierwsza, „Licho“ za nią. Do ostatniej chwili nie wiedziano kto wygra.

Teraz cała uwaga skierowaną była na jeźdźców. Rozpoczął się *finish*.

Walka zawzięta między dwoma najlepszymi jeźdźcami Austryi, między dwoma najlepszymi halbblutami.

Por. Kreutzbruck pierwszy chwycił za szpicrutę, natychmiast uczynił to i por. Fibich. W parę sekund, trybuny zatrzęsły się od grzmotu oklasków. „Licho“! Kreutzbruck! „Licho“!

Już dawno takiego entuzyazmu nie było na torze krakowskim.

Zwycięstwo „prawdziwej Galicyanki“ nie było łatwem. „Licho“, która dotąd bez walki wygrywała, nie miała na sobie suchego włosa, lecz jej najniebezpieczniejsza rywalka wyglądała po biegu zupełnie skończoną.

Następny bieg o nagrodę trybun, bieg z płotami, stał się znowu pojedynkiem między por. Kreutzbruckem a por. Fibichem.

Zamianowano do tego biegu aż dwadzieścia jeden koni. Dlaczego w ogóle tak mało koni do Krakowa przyszło i pola wyścigów Klubu jazdy panów są tak nieliczne, na to chyba odpowiedź by się znalazła. Widocznie u nas wszystko co w mundurze, nie umie kierować sprawami końskiemi. Techniczna strona napisania propozycyi jest rzeczą łatwą, chodzi tylko o to, by rezultat pokazał, że propozycya jest dobrą, a rezultatem jest: liczba koni nie zapisanych, lecz startujących.

Jak już w telegraficznej recenzyi podaliśmy, „Wiosna“ nabiła łatwo „Helf Gott“. Pierwsza pod wagą 74½ kg., druga niosła 63 kg. Była chwila, gdy zdawało się, że wychowanka stada Chorzelowskiego, przypomniała sobie dawne narowy i miejsce, w których ją ostrogami i batem okładał jeździec. Por. Kreutzbruck jednak uspokoił córkę „Biro“ i kazał się do startu zaprowadzić, nie skacząc wcale płotu. Bieg rozpoczął się wolno; po pierwszym płocie por. Fibich zatrzymał „Helf Gott“ sądząc, że „Wiosna“ wkrótce się znarowi. Tak więc rozpoczął się spacer stempa, w którym „Wiosna“ zupełnie się uspokoiła, idąc za „Helf Gott“, której ta taktyka wcale się nie podobała, wciąż bowiem, jak to mówią, „capłowała“. Długo to jednak trwać nie mogło. Doszli do nowego płotu, wówczas por. Fibich nagle rzucił „Helf Gott“ naprzód i począł gwałtownie uciekać. „Wiosna“ jednak i tę próbę wytrzymała. Bieg znowu nieco zwolnił aż do prostej linii. Wówczas por. Fibich pchnął swą klacz w najszybsze tempo i w niem ostatni płot został przeskoczony. Wszystko to jednak na niewiele się przydało, gdyż „Wiosna“ również dobrze skacząc, bez wysilenia wyszła naprzód, bijąc „Helf Gott“ łatwo przynajmniej 5 długościami.

Wyrok sędziego był jednak: „Leicht mit zwei Längen“.

Po tem ponownem zwycięstwie konia w Galicyi „po polsku“ trenowanego, nastąpił oficerski „Steeple chase“, który oczywiście wygrał hr. Schönborna 5.l. og. kaszt. „Ossi“ pod porucznikiem Fibichem.

Drugim był rosły „Halifax“ 4 l. og. kary hr. Merveldt'a pod por. Vivenot, dalej „Justinus“ pod właścicielem por. Rosenweg. „Aramis“ por. Kollera jak zwykle i nie pierwszy raz zatrzymał się koło stajni.

Reasumując rezultaty z pierwszego dnia wyścigów, widzimy, że lepsi jeźdźcy pobili gorszych. Por. Kreutzbruck dwa razy jeździł, dwa razy wygrał. Por. Fibich jeździł we wszystkich pięciu biegach, z tych wygrał trzy. Stajnia Ostaszewskiego nie została pobita; Schönborna na trzy biegi miała dwa wygrane.

Drugi i trzeci dzień wyścigów w Krakowie doprowadził do desperacyi tych panów, z których ust frazes „galicyjska fornalka“, jako najwyższy objaw dobrego sportsmańskiego tonu wraz z dymem angielskiego tytoniu z lekceważeniem wypływał.

Konie p. Ostaszewskiego, czego nie przypuszczaliśmy, wiele razy się z końmi hr. Schönborna spotkały, łatwo je pobiły. Wprawdzie przychylna nam *Allg. Sport-Zeitung* ogłosiła światu, że *„die Vertreter des glücklichen Schönborn'schen Stalles“* odegrały świetną w Krakowie rolę, a tylko „Grobiana“ po zaciętej walce „Wiosna“ zmogła zaś „Ossi“ wygrał w kantrze; to jednak nie zmienia faktu, że „Wiosna“ — jak brzmi wyrok sędziego — „łatwo trzema długościami zwyciężyła“ trzykrotnego laureata z Budapesztu i Alag, a „Ossi“ nie w kantrze, lecz „trzema długościami“ pobił tylko oficerskie konie; „Taneros“ wreszcie, zwycięzca z dnia pierwszego, znalazł się ostatnim za łatwo wygrywającą „Marquisą“.

Dodawszy do tego zwycięstwo „Licho“ nad „Sapristi“ z dnia pierwszego, miło nam skonstatować, że „fornalka galicyjska“ przez Kaspra w Galicyi galopowana, okazała się lepszą od „szczęśliwej“ i wygrywającej stajni niemieckiej, uposażonej w „managera“, „trenera“ i miliony.

Złośliwość nasza byłaby tu nie na miejscu, gdyby nie to, że klika paniczów, lekceważących wszystko, co krajowe, składa się przeważnie z Polaków o przewróconych mózgach, którym dawno należały się podobne moralne uwagi.

Oczywista, że na poczekaniu znalazły się argumenta, by obniżyć znaczenie zwycięstw.

„Grobian“, czoło stajni hr. Schönborna, na poczekaniu zachorował. „Sapristi“ przegrała, bo ścięgno urwała. To jej jednak nie przeszkadzało zrobić *walkover* w drugiej nagrodzie państwowej, w której „Licho“ była wykluczona z powodu pierwszego zwycięstwa. Zato „Ossi“ wyszedł na bohatera, choć miał do pobicia raz narowistego „Aramisa“, którego i „Licho“ we Lwowie łatwo nabiła, drugi raz „Halifaxa“, któremu nawet tak znakomity jeździec, jak por. Kreutzbruck, nie pomógł, znalazł się bowiem jako lichy trzeci za „Nonsensem“.

Stajnia Ostaszewskiego trzema końmi na 7 biegów sześć razy wygrała, a uległa raz galicyjskiemu koniowi. „Nonsens“ p. St. Pieńczykowskiego pobił zmęczoną czterma zwycięstwami w krótkim stosunkowo przeciągu czasu i obciążoną nadwagą „Licho“ w Steeple koni wierzchowych i wykazał, że jest obok niej najlepszym galicyjskim halbblutem. Porażka jego następnie w „Steeple chase“ sprzedażnym, w ostatnim dniu była raczej zwycięstwem rutynowanego jeźdźca, jakim jest podpor. Fibich nad mało rutynowanym podpor. Trzcińskim. Gdyby się zmieniło jeźdźców, byłby „Nonsens“ nabił „Arc en ciel'a“ hr. Schönborna z największą łatwością.

Klasa „Nonsens“ nie ustępuje w niczem klasie „Licho“ i gdyby ten koń nie był tak narowisty, a nadto w zupełnie systematycznie prowadzonej stajni wyścigowej się znajdował, „Licho“ musiałaby może ustąpić pierwszeństwa wychowankowi pana K. Tuczyńskiego. W każdym razie córka „The Donnerhorna“ będzie musiała być bardzo starannie przygotowaną do wielkiego „Steeple chase“ o 4000 koron dla galicyjskich halbblutów, który odbędzie się w roku przyszłym na torze lwowskim, jeżeli nie ma, jak obecnie w Krakowie, uledz „Nonsensowi“.

Do mniej szczęśliwych koni należy „Budrys I“, obecnie własność por. Osiecimskiego, który w tegorocznej karyerze wyścigowej trzy razy był drugim, zawsze za „Licho“. Rosły ten 3 latek półkrwi, syn „The Donnerhorna“, jeżeli zjawi się na torze lwowskim w roku przyszłym w dobrej kondycyi, może odegrać jedną z lepszych ról. Stajnia rotmistrza Brzozowskiego reprezentowaną była w Krakowie dwoma końmi, „Helf Gott“, którego „Wiosna“ i „Marquisa“ pobiły i „Florence“ o kondycyi której lepiej nie wspominać. Wychowance tej stada w Kapagelli, należałoby się od dawna miejsce w stadninie, bo zalicza się bezsprzecznie do lepszych volblutek w Galicyi.

Tak więc zakończyły się tegoroczne wyścigi w Galicyi wypłynięciem na wierzch jednej stajni, która zdołała w pięciu dniach wyścigów zdobyć 14 pierwszych i 3 drugich nagród, wytrzymując konkurencyę z zagraniczną oficerską stajnią wyścigową, prowadzoną na wielką skalę. Nie bądźmy jednak optymistami.

Rezultat ten jest bezsprzecznie krokiem naprzód, wskazówką, że przy racyonalnem prowadzeniu i starannej pracy możemy wytrzymać konkurencyę z brakami wielkich stajen austryackich, będącymi w rękach oficerów, którzy w Galicyi koni nie kupują i w dodatku z brakami, które przeważnie są źle trenowane. Do zwycięstw koni Ostaszewskiego wiele przyczyniła się znakomita jazda por. Kreutzbrucka, *championa* jeźdźców w Europie, a jaką poważną rolę gra rutyna jeźdźca, dowodów było w Krakowie aż nadto.

Por. Kreutzbruck i por. Fibich wygrali wszystkie biegi, prócz jednego, w którym żaden z nich nie jeździł.

Niestety mamy bardzo mało jeźdźców i tak w ogóle słabych, że nie dziwmy się właścicielom koni, iż starają się o lepszych. Pozwalać na swoich koniach uczyć się panom jeździć podczas wyścigów, to za kosztowna zabawka. Przeciwnie galicyjscy chłopcy stajenni dali niejednokrotnie dowód, że przy rutynie mogą świetnie jeździć — a tej rutyny zupełnie brak naszym kandydatom do tytułu „Herrenreiter“.

Dalej większość oficerów w Galicyi stacyonowanych, mających lepsze konie, zamiast samemu je trenować i jeździć na nich, oddają je „managerowi“ na Węgry. Że na tem nie świetnie wychodzą, meeting krakowski wykazał.

Mieliśmy na torze i królewiankę „Panamę“. Jeżeli ta klacz ma reprezentować materyał koni półkrwi, występujący na arenach prowincyonalnych w Królestwie z dodatnim rezultatem, to nie mamy czego zazdrościć naszym braciom zakordonowym. „Panamie“ tej zdaje się, żaden koń, który, w tym roku biegał w Galicyi, nie odebrałby ostatniego miejsca w jakimkolwiek bądź biegu.

Po skończonych wyścigach, stajnie pociągnęły na leże zimowe.

Następuje długa przerwa 8-miesięczna. Zima jest porą właściwą do przygotowania konia do pracy seryo na wiosnę. Są stajnie, które w zimie konie rozpasają, „by miały z czego się wyrobić“ na wiosnę. System ten dość rozpowszechniony u trenerów, jest jednym z powodów, dla których wiele koni w pracy niszczeje.

Zasada, że 3 miesiące wystarcza, by konia wytrenować, odbija się na nogach, za wiele też mamy nóg zerwanych, za wiele z odznakami widocznego zmęczenia.

To pewna, że koń, który staje do biegu wesoły, z żywem okiem, nogami bez bandaży i opoi, bez tłuszczu na żebrach, o pełnych łopatkach i zadzie, przy widocznej muszkulaturze i cienkiej wypoconej szyi, połyskującym włosie, z walki z końmi, którym tego lub owego nie dostaje, wychodzi prawie zawsze zwycięsko i to bez bata, bez ostróg. Koń rasowy ma na tyle w sobie nerwu, by walczyć z własnej woli; jeżeli potrzebuje do walki podniety bolesnej, dowód, że w nim energii nie wyrobiono, lub ją przemęczeniem osłabiono. Celem zimowego treningu powinno być uniknięcie jednej lub drugiej ostateczności.

Fergus.

Z torów wyścigowych.

Wiedeń, 15 października.

(*Październikowe wyścigi konne we Wiedniu.*)

Wczoraj we czwartek rozpoczęły się październikowe wyścigi wiedeńskie. Obejmują one 7 dni, mianowicie: d. 14, 16, 17, 19, 21, 23, i 24go b. m. a odbywają się na torze we Freudenau.

Właściwie, stosownie do zwyczaju, będzie jeszcze dzień ósmy t. z. *Extratag*.

Październikowe wyścigi sportsmani uważają za bardziej interesujące, aniżeli wrześniowe. Faktem jest, że każdy niemal dzień posiada w programie przynajmniej dwa interesujące biegi. Sensacyjnych biegów liczą ogółem trzy. Najpierwszym z nich jest bieg o nagrodę Austryi (*Austriapreis*) w sumie 100.000 koron, który będzie rozegrany jutro w niedzielę (wiadomości o rezultacie tego biegu podajemy w telegramach. *Przyp. Red.*). Jako faworytów w tym biegu, gromadzącym zwykle najlepsze bieguny austryackie, uważają tutaj koni „Gomba“ lub „Markoenig“ ze stajni p. v. Weltena.

Bardziej może interesującymi będą: bieg z płotami o nagrodę Kohlenberga (60000 koron) i bieg t. z. „Henckel-Memorial“, ostatni wielki wyścig dwulatków w tym roku. Dystans 1600 metrów. Ten ostatni bieg sprowadzi zapewne do Austryi dwa wyborne koni z Niemiec. Są to: „Schneehaettan“ i „Waza“, p. Johnsona.

Tyle o programie ogólnym *meetingu* październikowego.

Co do dnia wczorajszego, ten wypadł na torze we Freudenau w sposób niezbyt interesujący. Do biegu o nagrodę państwową (10000 koron) stanęły zaledwo dwa konie. Zwyciężył 6 letni „Pitt“ p. Uechtritza, drugi przyszedł „Bator“ p. Rosego. Kiralyné-Handicap był już więcej ożywiony. Startowało 10 koni. Nagrodę 5000 koron zdobył trzylatek Pechy'ego „Spessbürger. Z koni polskich hodowców biegała w Maiden Handicap jedna tylko „Webberinc“ p. Jana Reszkego, ale pozostała bez miejsca. *A*

Budapeszt, 13 października

(*Nagroda św. Władysława*).

W dniu 10-tym b. m. w sezonie wyścigów jesiennych rozegraną tu została słynna nagroda św. Władysława. Jest to bieg dla dwulatków. Nagroda wynosi 32000 koron dla konia pierwszego 6000, 2000 i 1400 koron dla następnych.

Do biegu stanęło 7 koni.

Do mety przybyła pierwsza klacz bar. Koenigswartera „Komamasszony“ pod Adamsem; drugą była klacz hr. Hunyady'ego „Weatherbound“, trzecią „Virginia“ bar. Springera, czwartym wreszcie ogier p. Wahrmana „Egontlich“, którego razem z Komamasszony uważano za faworyta. Bez miejsca pozostały: „Gagerl“, „Cassanade“ i „Aczel“.

Przebieg wyścigów był bardzo interesujący.

Odrazu wysunął się na front „Aczel“ i prowadził bieg, mając ze sobą „Virginię“. „Komamasszony“ była czwarta, „Vaterland“ piąty. Dopiero za niedalekim dystansie przed metą wysunęły się te dwa konie. Walka pomiędzy niemi a „Virginia“ była zapamiętała „Komamasszony zwyciężyła tylko o pół długości. „Virginia“ była zaledwo o długość szyi za „Weatherbound“ „Aczel“ pozostał daleko z tyłu.

Puszcza Białowieska.

Z powodu krótkiego pobytu cara Mikołaja II. w Białowieży podają następujący szczegóły o puszczy Białowieskiej i słynnych w niej łasach.

O 13 mil od Grodna, 3 od Prużan, 8 od Brześcia i 5 od Bielska leży głośna puszcza Białowieska, będąca ostatnim przytułkiem wymierających żubrów. Zajmuje ona przestrzeń w kształcie wieloboku, mająca rozległości 22 mil kwadr. Obwód puszczy ma 160 wiorst, najdłuższa przekątnia 50 wiorst, a najmniejsza jej szerokość wynosi 40 wiorst. Nie łączy się z lasami sąsiednimi, od których oddzielają ją łąki, pola uprawne, wreszcie rzeki Narew, Biała i Lesna. Stosownie też do gruntu w jednych miejscach bujnie rozrasta się sosna w innych rzadki dziś cis, to dąb, to olszyna lub lipa, lasy oprócz tego gęsto są podszyte leszczyną i jałowcem. Pod względem hydrograficznym zawiera puszcza dużo wody, którą zasilają przerzynające ją rzeki i strumienie; w miejscowościach też, obfitujących w wodę, najchętniej lubią przebywać żubry, prawdziwi królowie puszczy Białowieskiej. Oprócz żubrów w ostępach często spotkać można niedźwiedzia, rzadziej łosia i bobra, wiele sarn, lisów, mnóstwo wilków, kuny leśne, tchórze, łasice, wiewiórki, gronostaje, nórki, wydry, stada dzików, borsuki i t. d.; z ptactwa: czarne bociany, żórawie, dzikie kaczki gęsie, bardzo dużo głuszców, cietrzewi, jarząbków, dzikich gołębi i t. d.

W celu ułatwienia dozoru nad bogactwem leśnem puszczy i przebywającą tam zwierzyną, cała puszcza dzieli się na dwanaście straży, które schodzą się wierzchołkami około wioski, leżącej w pośrodku puszczy Białowieży Nowej. Podział ten podania miejscowe odnoszą jeszcze do bardzo dawnych czasów. Każda znowu straż dzieli się na kilka lub kilkanaście ostępów lub uroczysk. Strażnik ma pod sobą kilku leśników, którzy obowiązani są codziennie choć raz jeden obchodzić swoje rewiry, pilnować spokojności żubrów, tępić wilki. Aż do ostatnich czasów posady leśników były dziedziczne.

Polowanie na żubry, łosie, niedźwiedzie, sarny i bobry surowo wzbronione jest nawet strażnikom i leśnikom, nadto mają oni polecone pilnie przestrzegać, aby w puszczy niepalono ognia.

Roku 1710 puszcza Białowieska była przyłączona do brzeskiej ekonomii królewskiej. Następnie z biegiem czasu zaliczono ją do dóbr państwa. W roku 1889 cesarz Aleksander III. odwiedził po raz pierwszy Białowieżę, która mu się tak podobała, iż wydał rozkaz przyłączenia jej do prywatnych dóbr cesarskich.

W środku puszczy zbudowano w ostatnich czasach cesarski pałac myśliwski, według planów budowniczego hr. N. de Rochefort, kosztem 800.000 rubli. Wewnątrz wszystkie sztukaterye są rzeźbione w drzewie, ściany zaś zawieszone matami chińskiemi i manilskiemi. Wszystkie meble są wyrobione na miejscu i obite skórami, pochodzącemi ze zwierząt, zabitych w puszczy Białowieskiej. Cały pałac oświecony jest elektrycznością i zawiera przeszło 120 pokojów. Przed pałacem płynie rzeka Narswka; urządzono na niej dwie sztuczne wyspy, na których zwykle podczas pobytu w Białowieży cesarstwa przygrywają orkiestry wojskowe.

Z dawnych pamiątek w puszczy Białowieskiej znajduje się domek myśliwski, zbudowany jeszcze przez króla Augusta III. W pośrodku wsi Nowa-Białowieża, nad brzegiem Narewki, znajduje się pomnik w kształcie obeliska z białego piaskowca, przeszło sześć łokci wysoki. Napis na nim brzmi jak następuje: Dnia 28 Septembra 1752 Najjaśniejsze państwo August III król polski, elektor saski z kr[illegible]. Jejmością i królewiczami Ichmość Ksawerym i Karolem tu mieli polowanie żubrów i zabili 42 żubrów, to jest: jedenaście wielkich, z których najważniejszy ważył 14 centnarów 50 funtów; 7 mniejszych, 18 żubrzyc, 6 młodych. Trzynaście łosiów; to jest 6 starych, najważniejszy ważył 9 centnarów 75 funtów; 5 samic, 2 młodych, 2 saren, suma 57 sztuk.“

Pod znakiem koła.

* *Cesarz Wilhelm II.*, jakkolwiek zwolennik wszelkich sportów, jakoś wyjątkowo nie jest przyjaźnie dla cyklizmu usposobiony. Sam na rowerze nie jeździ i nie lubi, aby osoby należące do dworu, uprawiały ten sport. Wyjątkowo tylko zdaje się, iż z polecenia lekarza pozwala jeździć synom. Na rozkaz cesarza, jak donosi *Berliner Lokal Anz.* wzbroniona została cyklistom jazda w lesie w okolicach zamku myśliwskiego Rominten, gdzie cesarz chwilowo bawi.

* *Na wielką nagrodę* m. Lwowa dla cyklistów zebrano dotąd z ofiar prywatnych 251 koron. Dalsze składki przyjmuje redakcya *Koła*.

**Kalendarzyk sportowy* „Koła“ na rok przyszły... nie wyjdzie.

* *Bicykl bambusowy.* Z New Yorku donoszą, że urzędnik Dewey wynalazł bicykl nowego systemu, zrobiony z trzciny bambusowej, która jest lżejszą i podobno wytrzymalszą od stali. Nowy bicykl jest także o wiele tańszy od dotychczasowych.

W Łodzi, w Krol. Pol. odbyły się międzynarodowe wyścigi kolarzy. Wielką nagrodę m. Łodzi (2000 fr.) zdobył p. Nieszycz z Moskwy; drugim był Niemiec p. Breitling. Dystans 10-kilometrowy zwycięzca przebył w 10 min. 56 sek.

* *Policyanci*, patrolujący bardziej oddalone okolice m. Berlina, mają być zaopatrzeni w bycykle.

* *Nagrodę królowej* na wielkim wyścigu kolarskim międzynarodowym w Amsterdamie (d. 10 b. m.) pozyskał Protin. Drugim był Singnossi, Włoch.

* *Z rozmowy.* Cyklista (do cyklistki) — Czy radzi mi pani kupić tandem? — „O, tak!“ — i już była pewna, że on się jej zaraz oświadczy.

* *Wystawa bicyklów* odbędzie się wkrótce w Petersburgu.

* *Księżna Ludwika*, przyszła królowa saska, na wzór tylu książęcych osobistości, zaczęła się oddawać sportowi kołowemu. Nauczyła się jeździć na kole w jednym z cyklodromów drezdeńskich, razem z innemi paniami.

* *Klub kołowy artystek* zawiązał się w Hanowerze. Do klubu tego należą wyłącznie jeżdżące na bicyklu panie, artystki dramatyczne, malarki, śpiewaczki.

**Stokilometrowy* „Championat Francyi zdobył w Parc des Princes w Paryżu Bonhours. Drugim był po nim Bourlate, trzecim Dignon.

* *Chauncey R. Depew*, jeden z najznakomitszych mowców amerykańskich, milioner, wspólnik Vanderbildów, człowiek blisko 70 letni, w tych dniach rozpoczął naukę jazdy na bicyklu i w kilka dni doszedł do tego, że jeździ swobodnie po Central parku w New Yorku. Twierdzi, że mu to dopomaga ogromnie do — trawienia.

* *„Rower światem“* — taki jest tytuł komedyi „cyklicznej“, którą napisał Dr. Rafa. Umieszcza ją „Koło“... Nowy rodzaj literatury.

* *Wdowa w żałobie na bicyklu* — oto widok, jaki oglądano w tych dniach w Berlinie na Brunnenstr. Udała się ona na cmentarz, ażeby tam, zsiadłszy z bicyklu, wylać łzy boleści nad grobem męża. Publiczność była zdumiona.

Wózek dla dzieci (welocyped). Gazeta, wychodząca w Charlottenburgu donosi, iż jeden z kupców tamtejszych obstalował w fabryce wózek dziecinny, połączony z welocypedem. Wózek, w którym spoczywa dziecko, oparty jest z przodu na dwu resorach, a z tyłu po za wózkiem, znajduje się siedzenie dla niańki w rodzaju krzesła. Niańka, poruszając nogami, wprawia w ruch cały wózek — i oprócz tego może dawać baczenie na dziecko. Wózek niedawno pokazał się na ulicach miasta. Jest bardzo praktyczny.

Kroniczka sportowa.

Wygrane koni austryackich w Niemczech. W sezonie wyścigowym roku bieżącego, konie niemieckie uczyniły istny najazd na Austryę; niemniej i konie austryackie zdobyły poważne sumy w Niemczech. Oto wykaz: Wygrane koni austro-węgierskich wynosiły w sezonie około 140.000 marek. Najwięcej pieniędzy zdobyła stajnia p. A. v. Pechy'ego, bo 104.000 mk. i nagrodę honorową; dalej idą: stajnia p. R. Wahrmanna (15.000 mk.), hr. Arco Zinnberga (10.695 mk.), bar. G. Springera i bar. E. Batthyany'ego. Z koni austro-węgierskich odznaczyły się: „Tokio“ (79.000 mk. i nagroda honorowa), „Destillateur“ (21.500 mk.) i „Statesman“ (9.500 mk.).

Jesienne wyścigi konne w Warszawie jeszcze trwają, ale bez wielkiego powodzenia.

Omnium II., zwycięzca francuskiego Derby r. 1895 i podwójny zwycięzca w „Prix de Conseil municipal“ 1895 i 1896 zakończył swą karyerę jako wyścigowiec. Po fatalnej porażce na torze niedzielnym w „Prix Gladiateur“, postanowiono go przeznaczyć do stadniny na reproduktora.

Wyścigi konne w Pardubicach odbędą się w dniach 29 i 30 października.

Galtee Moore w Węgrzech. Z Anglii donoszą, iż rząd węgierski, prawdopodobnie w porozumieniu z węgierskim Jockey Clubem, nabył tam dawno pożądanego pierwszej klasy reproduktora. Jest to ogier „Galtee Moore“, koń, mający poza sobą krotką, ale świetną karyerę wyścigową. Po raz pierwszy wystąpił na tor dnia 9 lipca 1896 roku w Bellewstown, w Anglii, i z łatwością pobił „Jacquemarta“. Dnia 22 lipca tegoż roku został on pobity w Liverpoolu przez „Brugga“, ale tylko długością jednej głowy; była to zresztą jedyna jego porażka na torze. Następnie, ilekroć biegał, czy to jako dwulatek, czy też trzylatek, zawsze zwyciężał. Wygrał więc kolejno Molecomb Stakes w Goodwood (w kantrze), Rous Plate w Doncaster, Middle Park Plate w Newmarket. Karyera „Galtee Moore“, jako trzylatka, była jednym pochodem tryumfalnym. Zakończył ją zwycięstwem w St. Leger nad końmi tej klasy, co „Chelandry“, „St. Cud II.“, „Silver“. Za rumaka tego rząd węgierski zapłacił 20.000 f. szt. (240.000 zł.).

Odpowiedzialny Redaktor:

Stanisław Rossowski.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego.